TYGODNIK SPOŁECZNY NAKŁAD 12 200

ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 19 (549) ROK XII 10 MAJA 1978 r. CENA 2 ZŁOTE

KONKURS

HISTORIA WOJSKA POLSKIEGO

ORGANIZATORZY:

ŚRODOWISKO SYNÓW PUŁKU oraz KOMISJA WSPÓŁPRACY Z MŁODZIEŻĄ działające przy ZW ZBoWiD, ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PZU, WOJEWÓDZKI SZTAB WOJSKOWY, KLUB OFICERÓW REZERWY przy WOJEWÓDZKIM SZPITALU ZESPOLONYM i redakcja „ŻYCIA PRZEMYSKIEGO".

Konkurs adresowany jest przede wszystkim do młodzieży, którą — w okresie obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości i 35 rocznicy powstania LWP — pragniemy zainteresować dziejami oręża polskiego.

Zestawy pytań konkursowych publikować będziemy co dwa tygodnie. Na autorów prawidłowych odpowiedzi oczekują każdorazowo (do rozlosowania) 3 nagrody — niespodzianki.

Konkurs jest długofalowy. Jego zakończenie nastąpi we wrześniu br., po opublikowaniu 10 serii pytań. W październiku natomiast planuje się spotkanie wszystkich nagrodzonych (impreza będzie ze wszech miar atrakcyjna).

I ZESTAW PYTAŃ:

a) 1 września 1943 r. 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki wyruszyła na front. Jakie jednostki (do samodzielnego batalionu włącznie) wchodziły w skład dywizji?

b) Na polu bitwy pod Lenino znajduje się pomnik-mauzoleum polsko-radzieckiego braterstwa broni. W którą rocznicę bitwy został on odsłonięty?

c) W dniu 1 maja 1945 roku ludowe Wojsko Polskie liczyło około 400 tys. żołnierzy. Jaką ilością dział i moździerzy, czołgów i dział pancernych, oraz samolotów dysponowały wówczas nasze siły zbrojne?

d) Pod jaką nazwą znana jest bitwa 2 Armii WP, która rozegrała się w dniach od 18 do 29 kwietnia 1945 roku?

e) Żołnierze której jednostki WP zawiesili polską flagę na szczycie Bramy Brandenburskiej?

Odpowiedzi — NA KARTACH POCZTOWYCH — nadsyłać należy do redakcji „Życia" (Przemyśl, ul. Waryńskiego 15) w nieprzekraczalnym terminie **do 20 maja br.** W numerze z datą 24 maja opublikujemy nazwiska nagrodzonych.

Pamiętny dzień

Ten niezapomniany dzień zastał mnie w Opace koło Lubaczowa. Byłam tam wówczas nauczycielką. Praca była trudna, nie było podręczników, zeszytów, a czasy niespokojne, gdyż działały bandy UPA.

Wyprowadziłam dzieci na podwórze szkolne, a tu od strony lasu, gdzie stacjonowała radziecka jednostka wojskowa, dobiegły nas strzały. Strwożeni ludzie poczęli wychodzić z domów. Wróciłam z dziećmi do klasy, a tu przybiega sołtys Rawski i woła:

— *Pokój, wojna skończona!*

Nie chciano wierzyć temu, ale potwierdzili to ludzie jadący z miasta, z Lubaczowa. Radość ogarnęła całą wieś, płakano, ściskano się i winszowano sobie doczekania takiej chwili. Kto żył ruszył do radzieckiej jednostki pod las, brał co miał lepszego do jedzenia z sobą. Zabrałam starsze dzieci szkolne i też poszłam.

Wśród żołnierzy panowała ogromna radość, witano nas serdecznie. Ściskaliśmy twarde dłonie żołnierzy, gładzili spalone wiatrami twarze, a oni powtarzali z radością: — *Mir, mir!* — Obdarowywano żołnierzy jajkami, masłem, bułkami, a oni śmiali się uszczęśliwieni i mówili: — *Spasiba!* — Jeden z żołnierzy począł grać na harmonii. Popłynęły tony mało znanych wówczas wojskowych pieśni: *„Katiusza"*, *„Na pazycji dieuszka"*, *„Taczanka"*, inny zaśpiewał solo: *„Razkinyłos morie szyroko i wołny buszujut w dali, towariszcz my jediem daloka, padalsze od ruskaj ziemli"*. Wszyscy słuchali smętnej pieśni, nasze oczy błyszczały łzami ze wzruszenia. Rozumieliśmy, że niejeden z tych *tawariszczi* — co jechali *daloko* — nie wróci nigdy do swego kraju i domu, gdyż zginął za swoją i naszą wolność i byt narodowy.

Tyle to już lat upłynęło od tego słonecznego Dnia Zwycięstwa, a zawsze myśląc o nim widzę twarz tego radzieckiego żołnierza i słyszę tę pieśń tęsknoty i żalu, którą pożegnał okrutną wojnę i poległych towarzyszy broni.

JADWIGA STRZELECKA-SZAJOWSKA

Kiedyś na froncie, dziś w pracy i na niwie społecznej służą Ojczyźnie

Jesteśmy największym kołem ZBoWiD w województwie, skupiamy około 1 000 członków zwyczajnych i podopiecznych. Najliczniejsze grupy stanowią byli żołnierze ludowego Wojska Polskiego (ponad 400), byli żołnierze kampanii wrześniowej (ponad 200) i ruchu oporu (około 100) oraz uczestnicy walk o utrwalenie władzy ludowej (100 osób). Mamy w swych szeregach uczestników bitwy pod Lenino i Monte Cassino, dąbrowszczaka, a także lotników walczących o Anglię, również takich, którzy zdobywali Berlin.

Kierowanie tak dużym zespołem ludzi nie jest łatwe. Podzieliliśmy więc nasze koło na pięć osiedlowych grup działania, powołując w nich sekcje strukturalne. Współpracują one z samorządami mieszkańców na rzecz wychowania młodzieży, utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego, czystości, podejmowania czynów społecznych. Zbowidowcy wygłaszają prelekcje i pogadanki, uczestniczą w spotkaniach z młodzieżą szkolną, wojskiem, załogami zakładów pracy. Zapoczątkowaliśmy spotkania środowiskowe z okazji rocznic czy świąt państwowych. Mieliśmy już np. spotkania byłych żołnierzy kampanii wrześniowej, bitwy pod Lenino, uczestników walk w szeregach Armii Czerwonej i radzieckiej partyzantki, kombatantek. Przystąpiliśmy do wydawania biuletynu wewnętrznego, w którym prócz wiadomości z życia ZBoWiD drukować będziemy wspomnienia kombatantów.

Czeka nas dużo pracy organizacyjnej w związku z nowym podziałem miasta na osiedla. Przed nami rocznice: 35-lecie ludowego Wojska Polskiego, 60-lecie odzyskania niepodległości, 30-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego. Mamy zamiar urządzić wystawę pamiątek kombatanckich i wystawę dokumentów dotyczących tajnego nauczania w Przemyślu, pomożemy urządzić trzy izby pamięci narodowej w szkołach podstawowych i średnich.

Zbowidowcy są więc nadal aktywni — nie żałowali krwi w obronie kraju i władzy ludowej, nie żałują dziś trudu w pracy zawodowej i społecznej. I to chciałbym podkreślić z okazji Dnia Zwycięstwa — święta o szczególnym dla nas znaczeniu.

KAZIMIERZ GRZEJEK
prezes zarządu
Miejskiego Koła
ZBoWiD
w Przemyślu

PODSTAWOWE PRAWO CZŁOWIEKA: ŻYCIE W POKOJU

„Życiowe doświadczenie upoważnia mnie do stanowczego protestu przeciwko broni neutronowej..."

Dr inż. JAN PAJĄK:

— Przeżyłem obydwie wojny światowe. Pierwszą — jako chłopiec, mający 15 lat, gdy nastąpiło jej zakończenie. Pamiętam jednak wiele epizodów z tego tragicznego okresu, bo trudno wymazać z pamięci zdarzenia, które kosztowały tyle istnień ludzkich. Chcę jednak podkreślić, że dopiero druga wojna — to prawdziwy koszmar.

W latach okupacji przebywałem na Zamojszczyźnie. Do dzisiejszego dnia pamiętam odór Bełżca, przykry zapach rozkładających się ciał ludzi wymordowanych przez hitlerowców. To było wstrząsające i nie mieściło się w moich pojęciach o najbardziej nawet okrutnych metodach walki.

Jak każdy Polak przeżyłem wiele ciężkich chwil. Na stacji w Zawadzie widziałem na przykład pewnego Niemca, który podszedł do spokojnie stojących ludzi i jednego z mężczyzn — bez żadnej przyczyny — uderzył pejczem w twarz, a potem nadal butnie spacerował po peronie. To był młody niemiecki żołnierz, wychowany w duchu nienawiści i ten fakt wywarł na mnie szczególnie mocne wrażenie. Widziałem, jak na ulicy strzelano do bezbronnych, jak zabijano chorych i wycieńczonych jeńców, którzy nie mogli nadążyć w szybkim marszu. Mógłbym, jak większość ludzi znających wojnę, wspominać setki barbarzyńskich czynów, dokonanych przez rozbestwionych hitlerowców. To były nieludzkie czasy...

Moje życiowe doświadczenie upoważnia mnie zatem do wyrażenia zdecydowanego protestu przeciwko zamiarom Stanów Zjednoczonych, chcących wprowadzić do arsenału państw NATO śmiercionośną broń masowej zagłady, jaką jest bomba neutronowa. Uważam, że jest to perfidna przewrotność umysłu, aby broń tę nazywać „humanitarną", jeśli wymierzona jest przeciwko człowiekowi.

Jestem inżynierem — chemikiem, pracuję nad ochroną środowiska. Do tej pory ukazały się już dwie moje prace z tej dziedziny, trzecia jest na ukończeniu. Każda praca naukowa wymaga nie tylko czasu, ale przede wszystkim życia w warunkach trwałego pokoju. Teraz, bardziej niż wówczas, gdy byłem młodzieńcem — powołując się na doświadczenie i wykonywany zawód — zdaję sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw, jakie niesie broń masowej zagłady. Myślę tu o ataku gazowym pod Ypres, w czasie I wojny światowej, gdy zginęło tysiące żołnierzy, oraz o Hiroszimie i Nagasaki, będących do dziś tragicznym symbolem skutków, jakie niesie użycie broni atomowej. A podkreślić trzeba, że współczesne możliwości są nieporównywalnie większe i znacznie bardziej okrutne.

Mam więc pełne prawo, podobnie jak inni przedstawiciele mego pokolenia i całe polskie społeczeństwo, mocno doświadczone grozą wojny, aby zdecydowanie potępić zamierzenia USA i domagać się całkowitego zaniechania produkcji bomby „N". Jestem głęboko przekonany, że — dzięki stanowczej postawie wszystkich postępowych sił na świecie — uda się zahamować wyścig zbrojeń i zlikwidować źródła międzynarodowych konfliktów i napięć. Wierzę w zwycięstwo zdrowego rozsądku.

Notował: jm

Polaków wkład w zwycięstwo

W czasie licznych spotkań organizowanych z okazji Dnia Zwycięstwa w szkołach, klubach, świetlicach mówili o trudzie żołnierza polskiego i jego udziale w II wojnie światowej, opowiadali o własnych przeżyciach. Kombatanci z Zakładów „Mera-Polna" (a jest ich 25, tworzą grupę działania, której przewodniczy Kazimierz Szafrański) opracowali KSIĘGĘ WSPOMNIEŃ, którą wręczyli załodze z tą myślą, że na patriotycznych czynach starszego pokolenia uczyć się będą i wychowywać młodzi, stanowiący dziś większość załogi. Tę księgę przekazał na ręce dyrektora L. Truchana i przewodniczącego ZSMP P. Jastrzębskiego najstarszy zbowidowiec Jan Krasicki.

Wkład oręża polskiego w zwycięstwo nad faszyzmem przypomniały tegoroczne obchody zwycięstwa. Kombatanci — mieszkańcy naszego województwa walczyli w szeregach ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, w polskich formacjach na Zachodzie, w oddziałach partyzantki polskiej i radzieckiej. Przypomnijmy niektóre fakty, które razem wzięte stanowią czyn zbrojny narodu polskiego.

Naród nasz, broniąc się przed eksterminacją i prowadząc podziemną walkę ofensywną, zdobył się na największy w swych dziejach wysiłek. Walka toczyła się na wielkim i szerokim froncie, który najdłużej wiązał poważne siły militarne wroga, pochłonął proporcjonalnie najwięcej ofiar. Polacy byli wszędzie tam, gdzie toczyły się zmagania z armią niemiecką: we Francji, Norwegii, w Afryce, we Włoszech, w sojuszniczym lotnictwie i marynarce, a gdy wybuchła wojna niemiecko-radziecka — u boku Armii Radzieckiej. W pierwszych oddziałach polskich uformowanych na obczyźnie na przełomie lat 1939 — 1940, znaleźli sie nasi rodacy z Polonii francuskiej, internowani we Francji uczestnicy walk w Hiszpanii i żołnierze-emigranci z kraju. Wojsko Polskie wzięło chlubny udział w obronie Francji i w operacji norweskiej pod Narwikiem. Po upadku Francji część oddziałów polskich przedostała się do Anglii. Pod brytyjskim dowództwem znalazły się też oddziały polskie uformowane w roku 1941 w Związku Radzieckim i ewakuowane w 1942 r. przez Iran do Palestyny. Odznaczyły się one w walkach we Włoszech (bitwa pod Monte Cassino). Znaczną rolę na morzach odegrały polskie okręty, a w „bitwie o Anglię" — polskie dywizjony myśliwców i bombowców.

Polacy, zorganizowani w Związku Patriotów Polskich, uzyskali pomoc rządu radzieckiego przy tworzeniu w 1943 r. nowych polskich sił zbrojnych. Tak powstała I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która w październiku 1943 r. stoczyła krwawą bitwę pod Lenino. Z czasem została utworzona w Związku Radzieckim 1 Armia Polska, której stan liczebny na wiosnę 1944 r. wyniósł ponad 100 tysięcy żołnierzy. W sierpniu 1944 r., już na wyzwolonej części ziem polskich, rozpoczęło się formowanie 2 Armii Polskiej.

W zdobyciu Berlina brały udział oddziały 1 Armii, a w zdobyciu Drezna i w pościgu za Niemcami w kierunku Pragi — oddziały 2 Armii. Polskie Siły Zbrojne na froncie zachodnim wzięły udział w wyzwalaniu Francji.

W następstwie działań wojennych i systematycznego niszczenia kraju przez okupanta hitlerowskiego Polska utraciła 22 proc. swoich obywateli i 38 proc. majątku narodowego.

„Na wesołej szpalcie i antenie"

Pod takim hasłem 10 maja o godzinie 18,30 dziennikarze „Nowin", „Życia Przemyskiego", „Profili" „Konfrontacji" i Radia Rzeszów spotkają się z mieszkańcami Babic. Współorganizatorem imprezy, a zarazem jej gospodarzem jest RSW „Prasa, Książka-Ruch" — Oddział Rejonowy w Przemyślu. Zapraszamy naszych czytelników.

CZŁONKINIE LK W SZEREGACH PZPR

Spośród 1566 członkiń Ligi Kobiet w Przemyślu 514 legitymuje się przynależnością do PZPR. Na zjeździe miejskim LK wręczonych zostało sześć następnych legitymacji kandydackich. **Helena Oleszczuk, Katarzyna Sztur, Krystyna Czerwińska, Lucyna Kuropatnicka, Danuta Gawryś i Lidia Wielgusz** otrzymały je z rąk sekretarza KM PZPR Stanisława Sobczuka.

TRWA TYDZIEŃ PCK

Dorocznym zwyczajem 7 bm. rozpoczął się Tydzień PCK obchodzony w tym roku pod hasłem: **„Polski Czerwony Krzyż niesie pomoc, łagodzi cierpienie"**. Tradycyjnie już towarzyszą mu zbiórki uliczne, wzmożony ruch w stacjach krwiodawstwa. Wśród naszych czytelników nie brak ludzi dobrej woli oraz honorowych krwiodawców, dlatego liczymy na ich zaangażowanie w realizację owych humanitarnych idei czerwonokrzyskich.

SUKCES MŁODYCH FILATELISTÓW

Na XVI Młodzieżowej Wystawie Filatelistycznej w Hatvan (Węgry) młodzi filateliści z województwa przemyskiego — **Mieczysław Fednar z Reczpola** (za zbiór „Orzeł Polski na znaczkach pocztowych") i **Tomasz Ciciński** z Przemyśla (za zbiory „Flora i fauna na znaczkach PRL" oraz „Kartografia na znaczkach świata") zdobyli złote medale.

Na wspomnianej wystawie eksponowano około 100 zbiorów młodzieżowych z Węgier, Czechosłowacji i Polski.

KOMISJA HISTORYCZNA ZZK APELUJE

Przy Radzie Zakładowej ZZK w Przemyślu powołano komisję historyczną. Stawia ona sobie za cel opracowanie dziejów kolejnictwa oraz Związku Zawodowego Kolejarzy w województwie. Komisja apeluje do społeczeństwa o udostępnienie jej ciekawych dokumentów, zdjęć, relacji itp., które mogą być przydatne do tej pracy.

K

PIĘKNO POLSKI NA ZNACZKACH

Filatelistyka kształci. Mogli się o tym przekonać liczni uczestnicy ogólnopolskiej olimpiady organizowanej w klubach „Ruchu" pod hasłem: „Piękno Polski na znaczkach pocztowych". Eliminacje wojewódzkie odbyły się w Klubie Olimpijczyka w WOSiR w Przemyślu. Organizatorzy („Ruch", ZSMP, ZPP, Wydział Kultury i Sztuki, Kuratorium Oświaty i Wychowania) obdarowali zwycięzców nagrodami.

Największym zasobem wiedzy wykazali się: **Małgorzata Zatwarnicka** z Reczpola oraz **Waldemar i Tadeusz Sosnowscy** z Przemyśla.

Imprezę cieszącą się zainteresowaniem nie tylko młodych lecz również dorosłych filatelistów, przygotował i prowadził Mieczysław Dec.

Kurator, A. Masternak, wręcza nagrody zwycięzcom olimpiady filatelistycznej.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

DZIĘKUJEMY!

Z II Krakowskich Warsztatów Muzycznych, organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, otrzymaliśmy pozdrowienia od uczestniczących w nich przemyślan: **J. Krajewskiej, J. Skarbińskiego i M. Ostrowskiego.** Natomiast ze Świnoujścia napisała do nas przebywająca tam w sanatorium stała czytelniczka z Przemyśla **p. Stefania Surmiak.**

„MEWA" — SKLEP PATRONACKI

WPHW otworzyło przy ul. Jagiellońskiej w Przemyślu sklep z galanterią damską — jako placówkę patronacką bilgorajskich zakładów galanteryjnych. Zaopatrzenie z pierwszej ręki, toteż ruch i utargi bardzo duże. Oby tak dalej!

● **KONSUL GENERALNY ZSRR WŚRÓD NAJAKTYWNIEJSZYCH UCZESTNIKÓW CZYNU PAŹDZIERNIKOWEGO**

● **PODSUMOWANIE WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY I RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO W ROKU UBIEGŁYM**

SPOTKANIE LUDZI DOBREJ ROBOTY

W minionym roku obchodziliśmy 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która wstrząsnęła światem i utorowała nową drogę rozwoju ludzkości. Naród polski ma szczególne powody, aby jubileusz ten obchodzić wyjątkowo uroczyście. Zwycięstwo Rewolucji dało nam bowiem szansę odzyskania niepodległego bytu państwowego po 150 latach niewoli.

Doniosłą rocznicę przekształciliśmy w manifestację proletariackiego internacjonalizmu i braterstwa z narodem radzieckim. W województwie przemyskim znalazło to m. in. swoje odbicie w szeroko zakrojonej działalności ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej na rzecz popularyzacji idei Wielkiego Października oraz uczestnictwie załóg wielu przedsiębiorstw w Czynie Październikowym, w którym wzięli udział pracownicy 90 zakładów. Zrealizowali oni dodatkowe zobowiązania produkcyjne o wartości 74 mln zł (w tym 36 mln złotych przypada na towary rynkowe i 10 mln złotych — eksportowe) oraz czyny społeczne o łącznej wartości 9 mln zł.

W jubileuszowym roku 329 zespołów brało udział we współzawodnictwie o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej — Październik 60". W okresie bezpośrednio poprzedzającym rocznicę Rewolucji zaciągnięto ponadto w naszym województwie 1 526 wart produkcyjnych.

W nurt obchodów włączyli się również racjonalizatorzy i wynalazcy. Efektem ich twórczego działania było zgłoszenie 217 projektów, których zastosowanie dało około 8 mln zł oszczędności.

Za szczególnie aktywny udział w obchodach 60-lecia Wielkiego Października **Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR przyznała 15 przodownikom pracy — realizatorom Czynu Październikowego odznaki „Zwycięzca Socjalistycznego Współzawodnictwa 1977 r.".** Jest to wyróżnienie wysoko cenione w kraju naszych przyjaciół. Z rąk ministra nadzwyczajnego i pełnomocnego, konsula generalnego Związku Radzieckiego IWANA KORCZMY — otrzymali je: **Edward Górniak, Mieczysław Krupczak, Mieczysław Jaroń, Jan Jawornicki, Janina Ochenduszkiewicz, Danuta Pawłucka i Mieczysław Potocki z Rejonu Kolei Państwowych, Genowefa Janawa i Bronisława Długoń z Zakładów Przemysłu Cukierniczego „San" w Jarosławiu, Stefania Kos z „Faniny", Stanisław Szymczycha z przemyskiego Zespołu Zakładów RzFM, Jan Walter z ZA „Mera-Polna", Maria Katana z „Jarlanu", Stanisław Dąbrowski z Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego PZZ oraz Julian Szewczyk z Cukrowni „Przeworsk".**

Uroczystość odbyła się podczas spotkania laureatów współzawodnictwa o tytuł „Mistrza Racjonalizacji" i „Przodującego Klubu Techniki i Racjonalizacji" (organizatorzy — WRZZ i NOT) oraz zwycięzców Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności (organizator obu konkursów — ZW ZSMP). W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych: zast. członka KC, I sekretarz KW PZPR ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, sekretarz KW PZPR IRMINA PRZYSIECKA i wicewojewoda przemyski ZDZISŁAW WIĘCŁAW.

Konsul generalny ZSRR w Krakowie, Iwan Korczma, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Zdzisława Drewniowskiego, wręcza grupie przodowników pracy radzieckie odznaki „Zwycięzca Socjalistycznego Współzawodnictwa".
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

W spotkaniu ludzi dobrej roboty, które odbyło się pod koniec kwietnia w przemyskim Domu Kultury Kolejarza wzięli udział najaktywniejsi uczestnicy Czynu Październikowego oraz najlepsi racjonalizatorzy naszego województwa.

O tytuł „Zakładowego Mistrza Racjonalizacji-77" ubiegało się 701 osób. Zgłosiły one 862 projekty wynalazcze, z których 549 zastosowano, co przyniosło wymierne efekty w wysokości 56 455 tys. zł (osiągnięcie to stanowi około 80 procent całego ubiegłorocznego dorobku naszych racjonalizatorów). Do eliminacji wojewódzkich o tytuł „Mistrza Racjonalizacji" zakwalifikowało się 25 osób. Najlepszym w grupie robotników okazał się **Jarosław Hyczkiewicz z POM w Przemyślu**, a spośród pracowników inżynieryjno-technicznych — **inż. Antoni Skarbek z Huty Szkła „Jarosław".**

We współzawodnictwie o tytuł „Przodującego Klubu Techniki i Racjonalizacji-77" zwyciężył **KTiR Zakładów Wyrobów Powlekanych „Sanwil" w Przemyślu.**

W Turnieju Młodych Mistrzów Techniki uczestniczyło 548 racjonalizatorów z 25 zakładów. Zgłosili oni 411 projektów, z których przyjęto do zastosowania 294 — 214 z nich już wdrożono do produkcji, co przyniosło piękny efekt ekonomiczny w wysokości 42 800 tys. zł. Sąd konkursowy za najlepszy w grupie debiutów uznał projekt **Andrzeja Hamarnika z ZPC „San" w Jarosławiu** (urządzenie do mechanicznego formowania paluszków telewizyjnych). Wśród pozostałych rozpatrywanych projektów na pierwszym miejscu sklasyfikowano pracę **Stefana Piotrowskiego i Jerzego Moltera z Huty Szkła „Jarosław"** (zmiana konstrukcji wysokociśnieniowego rozpylacza gazowego). Jury przyznało również nagrody dla organizatorów TMMT-77. W pionie miast, miasto-gmin i gmin pierwszą otrzymał **ZM ZSMP w Przemyślu**, a w pionie zakładów pracy — **ZZ ZSMP przy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych.**

W Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności uczestniczyło w województwie 14,5 tys. członków ZSMP. Efektem przedsięwzięcia była m. innymi dodatkowa produkcja przemysłowa i rolna wartości 33 689 tys. zł, oszczędność materiałów, surowców i paliwa — 8 500 tys. zł, czyny społeczne — 21 811 tys. zł. **Najlepsze wyniki uzyskano w Jarosławiu** (51 678 982 zł, w tym sama tylko młodzież Zakładów Mięsnych — 39 972 010 zł). **Wśród gmin najwyższe efekty zanotowano w Sieniawie** (2 101 500 zł).

LC

ROZWÓJ GMINY GAĆ

Zanim stał się (po uchwaleniu przez Gminną Radę Narodową) dokumentem zobowiązującym wszystkich mieszkańców gminy do określonego działania, był przedmiotem szerokich dyskusji w różnych środowiskach, a wycinkowo we wszystkich wsiach. Stąd też każdy może w nim doszukać się tej cząstki wspólnego zamierzenia, która jemu przypadnie w bieżącym roku do wykonania.

Ogólna wartość czynów społecznych wyniesie 5 860 tys. złotych, rozpisano je na poszczególne wsie — i tak np. mieszkańcy Dębów wiedzą, że przypadnie im w udziale budowa 4 przystanków, zbiornika p. pożarowego, kolektora ścieków i remont remizy OSP; natomiast rolnicy z Gaci ukończą budowę remizy, chodnika, wybudują most, 3 przystanki i poprawią drogę.

Mają wyznaczone zadania inwestycyjne jednostki uspołecznione. Wie więc Gminna Spółdzielnia, że ma budować pawilon handlowy, Spółdzielnia Kółek Rolniczych — jałownik, a Urząd Gminy — wodociąg w Wolicy, remizę w Mikulicach, drogę Gać — Kosina itp. Ustalono zadania dla handlu, rzemiosła, oświaty, placówek kulturalno-oświatowych, służby zdrowia.

Najwięcej jednak miejsca w planie zajmuje gospodarka rolna, gdyż wynika to ze specyfiki gminy. Uwzględniono: zwiększenie obszaru zasiewów pszenicą i jęczmieniem, lepsze wykorzystanie gruntów dotychczas słabo zagospodarowanych, specjalizację, zwiększenie pogłowia trzody chlewnej, bydła rzeźnego i owiec. Dobra ziemia i dosyć wysoka kultura rolna, a także niezłe uzbrojenie techniczne są tymi przesłankami, które dają gwarancję, że plan — choć trudny — będzie wykonany, a wówczas średnia wartość produktów rolnych sprzedawanych w gminie z 1 ha jeszcze bardziej wzrośnie (w 1977 roku — 27 500 zł). Duże możliwości kryją się tu w podnoszeniu produktywności gospodarstw odstających od średniej. Mamy rolników, którzy sprzedają państwu z ha produkcję o wartości 100 000 zł i takich, którzy osiągają ledwie 7 000 zł.

Powstanie w Gaci filii WOPR będzie miało korzystny wpływ na wdrażanie i propagowanie postępu i nowości w rolnictwie. Dotychczas wiele w tej dziedzinie czyniła Stacja Hodowli Roślin w Mikulicach.

Gminny plan w konkretnych liczbach przewiduje wzrost pogłowia bydła z 3 076 sztuk w 1977 r. do 3 230 w 1978 r., trzody chlewnej z 3 360 sztuk do 3 900, zwiększenie zużycia nawozów z 201 kg NPK do 223, uzyskanie 31 q 4 zbóż z 1 ha, ziemniaków — 220 q, buraków cukrowych — 410 q, rzepaku — 16 q, siana łąkowego — 80 q, zwiększy się uprawę kukurydzy z 27 ha do 80.

W szybkim tempie postępuje budownictwo mieszkaniowe i inwentarskie. Bez przesady rzec można, że gmina Gać zmienia się w oczach. Jest to widoczne w każdej dziedzinie życia, stanowi uzasadniony powód do dumy, przynosi satysfakcję aktywowi społeczno-gospodarczemu gminy i każdemu jej mieszkańcowi.

STANISŁAW INGLOT
I sekr. KG PZPR

W 1-majowym pochodzie

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Ochrona gospodarki narodowej, zwalczanie przestępczości, ujawnianie nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów pracy, przeciwdziałanie przechwytywaniu części dochodu narodowego przez przestępcze jednostki bądź grupy — oto cele na których koncentrują swoje wysiłki organy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa województwa przemyskiego. Pragniemy w ten sposób wnieść swój wkład w rozwój regionu i zapewnić odpowiednie warunki pracy tym, którzy sumiennie, z poświęceniem realizują zadania wynikające z planu rozwoju województwa. W swym działaniu korzystamy z inspiratorskich wskazówek naszej partii.

MILICJA W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWA

ZAANGAŻOWANIE znacznych sił i środków, którymi dysponuje milicja, spowodowało pewną — choć z pewnością jeszcze niezadowalającą — poprawę w ochronie i sposobie gospodarowania mieniem społecznym, a także doprowadziło do ograniczenia strat w gospodarce.

W latach 1975—1977 funkcjonariusze MO przeprowadzili blisko 4 000 kontroli, które dały podstawę do 1 600 wystąpień i zorganizowania 753 narad lub spotkań z aktywem gospodarczym różnych szczebli i zakładów. Wskazywano na nich na negatywne zjawiska i sposoby ich eliminowania. Ze smutkiem jednak trzeba stwierdzić, że nie wszyscy odpowiedzialni za kierowanie tymi wycinkami życia wzięli do serca zalecenia.

Wykonujemy swoje obowiązki z pełnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością, nic jednak nie może być bardziej złudnego jak przeświadczenie, że wysoką świadomość społeczną w zakresie ochrony gospodarki narodowej można osiągnąć, przekazując całą rzecz w ręce Milicji Obywatelskiej na zasadzie: od tego są oni, niech się więc martwią.

Rozwój województwa i efektywne zwalczanie negatywnych zjawisk uwarunkowane są aktywnością, świadomością i zaangażowaniem wszystkich obywateli, a już w szczególności tych, którym powierzono zawiadywanie majątkiem narodowym. A tymczasem nasze kontrole świadczą o skandalicznych wprost przypadkach marnotrawstwa, braku ochrony mienia, niezdyscyplinowania w pracy. Oto przykłady:

W gospodarstwach rolnych Lubliniec Stary, Lubliniec Nowy i Nowe Sioło złożono na polu jesienią 1977 roku (i nie zabezpieczono do połowy marca br.) około 60 ton superfosfatu pylistego i dopuszczono do zgnicia 68 ton buraków cukrowych. W Zakładzie Prefabrykatów w Radymnie, marcowa kontrola wykazała powszechną praktykę wcześniejszego opuszczania pracy oraz pijaństwo. Podobnie, w dniu 24 marca br., postąpiła druga zmiana Stacji Obsługi PP „Polmozbyt" w Jarosławiu, a mający strzec obiektu dozorca był w stanie nietrzeźwym. Stwierdzono (30 III br.) nieprzeciętny brud, bałagan, marnotrawstwo materiałów na terenie wąskotorowej kolei dojazdowej Przeworsk — Dynów.

NA TLE OGÓLNEGO POSTĘPU w sferze porządku i bezpieczeństwa publicznego powyższe fakty wywołują sprzeciw i muszą być z całą konsekwencją napiętnowane, godzą bowiem w naszą gospodarkę, przynoszą również straty moralne.

Analizując te i inne przypadki dochodzi się do wniosku, że mało energicznie i nie na czas działają ogniwa kontroli wewnętrznej, których zadaniem jest czuwanie nad tym, by aparat zarządzająco - produkcyjny zakładów działał zgodnie z zasadami gospodarności. O słabości pracy tych ogniw mówi również następujące zestawienie: w 1977 roku przygotowały one 17 zawiadomień będących podstawą do wszczęcia postępowań przygotowawczych, podczas, gdy funkcjonariusze MO, parający się przecież na co dzień szeregiem innych spraw, ujawnili w jednostkach gospodarki uspołecznionej 152 przestępstwa.

W PRACY MILICJI dominują działania na rzecz zapobiegania naruszaniu porządku prawnego. Takiemu postępowaniu dajemy priorytet, jest ono bowiem najskuteczniejszą i najmniej kosztowną w sensie społecznym formą ochrony ładu. Odpowiada to także założeniom ustrojowym i ideologicznym państwa.

W blisko połowie przypadków ujawnionych wykroczeń, funkcjonariusze MO odstąpili od stosowania represji na rzecz rozmów ostrzegawczych i wychowawczych. Ponad 10 000 uczniów objęliśmy różnymi szkoleniami z zakresu bezpiecznego korzystania z dróg, wód, obszarów leśnych itp. Kiedy zachodziła potrzeba interwencji organów specjalistycznych — występowaliśmy ze stosownymi wnioskami, np. w sprawach opiekuńczych, przymusowego leczenia alkoholików. Szeroko rozumianej profilaktyce poświęciliśmy nasze działania w zakresie porządkowania ruchu drogowego i poprawy stanu estetycznego miast oraz wsi, a także ochrony przeciwpożarowej. Są to tylko niektóre przykłady wybrane z naszej pracy prewencyjnej. W tych poczynaniach wspomagała nas organizacja ormowska licząca ponad 4 000 członków. Stwierdzono, że tam, gdzie dobrze funkcjonują jej jednostki — tam lepszy jest porządek i mniejsze zagrożenie przestępczością.

OBOK OBJAWÓW PRZESTĘPCZOŚCI spotykamy się w życiu z całą gamą nagannych zachowań, określanych wykroczeniami. Znajdują one często swój epilog przed kolegiami do spraw wykroczeń. W 1977 roku funkcjonariusze MO skierowali do nich ponad 6 400 spraw z wnioskami o ukaranie. **Nie możemy bowiem być tolerancyjni wobec ludzi, którzy łamią zasady ruchu drogowego, zagrażają zdrowiu lub narażają własne i cudze mienie na pastwę ognia. Stosowanie w tych przypadkach nawet wysokich kar grzywny jest ze wszech miar uzasadnione i racjonalne.** W tym kontekście co najmniej dziwne są postawy pewnych osób, które uważają, że milicja zbyt ostro traktuje niektóre wykroczenia. Nie wiedzą jak np. ogromne straty ponosimy w wyniku wypadków drogowych, ilu ludzi przypłaca je życiem lub zdrowiem. Tolerancyjny stosunek do sprawców wykroczeń cechuje również niektóre kolegia (np. w Dynowie, Cieszanowie, Zarzeczu, Narolu).

W procesie umacniania porządku i bezpieczeństwa musimy uczestniczyć wszyscy — wtedy będziemy mieli gwarancję sukcesu. Tak jednak nie jest. **Ponad 32 000 mandatów nałożonych przez milicjantów w województwie w ubiegłym roku ma swoją wymowę — istnieje nadal zjawisko lekceważącego stosunku wielu obywateli do przepisów prawnych i norm współżycia społecznego. Ponieważ nie jest to jednak tylko ich osobista sprawa, lecz ma reperkusje społeczne, całe społeczeństwo musi takim postawom przeciwdziałać i je napiętnować, a w praktyce oznacza to — szerzej niż dotychczas współdziałać z organami powołanymi do utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego.**

płk JÓZEF KARAŚ
KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO

Zakończenie konkursu „MŁODOŚĆ - TRZEŹWOŚĆ"

Rozstrzygnięto konkurs pod hasłem „Młodość-Trzeźwość". Jak poinformował nas przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Konkursowej, sekretarz Oddziału Wojewódzkiego SKP **Stanisław Bojko** — w konkursie uczestniczyło 13 szkół, spośród których najwyższe lokaty zdobyli: **1. SP nr 6 w Jarosławiu, 2. SP nr 2 w Przemyślu, 3. Zbiorcza Szkoła Gminna w Orłach.**

Szkoły te otrzymały dyplomy i nagrody pieniężne w kwotach odpowiednio 7, 5 i 3 tys. zł. Nagrodę indywidualną przyznano **Małgorzacie Wajdzie.**

NIE TYLKO DLA PAŃ

CZTERY LATA, to szmat czasu, wiele w tym okresie można zdziałać. Jakie dokonania mają na swoim koncie zarządy miejskie Ligi Kobiet? Odpowiadano na to pytanie podczas zjazdów miejskich kobiecej organizacji (ostatni z nich odbędzie się 11 bm. w Przeworsku). Oprócz ocen przebytej drogi wytyczano programy działania na kolejną czteroletnią kadencję nowo wybranych zarządów.

PONAD PÓŁTORA TYSIĄCA CZŁONKIŃ, skupionych w 48 kołach Ligi Kobiet w Przemyślu — dużo to czy mało? Bez wątpienia sporo, zwłaszcza, gdy się zważy, że w przeważającej mierze są to kobiety nie pracujące zawodowo, zajmujące się prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Dla nich przynależność do LK oznacza niejednokrotnie jedyny kontakt z bieżącymi problemami społeczno - gospodarczymi kraju, stanowi zachętę do pracy nad sobą, współuczestnictwa w tym co się dzieje.

Więc kierowane spontanicznym odruchem składają przeszło 5 tys. złotych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka, więc w porywie serca włączają się do nowej zbiórki na rzecz Centrum Onkologicznego im. Marii Curie - Skłodowskiej. Babska to wyłącznie sprawa? Nie tylko. Ale dziecko i zdrowie są największą troską każdej z kobiet pragnącej mieć szczęśliwy dom.

Wychowanie nie zawsze przebiega bezproblemowo, nieraz nastręcza wiele kłopotów, ale wtedy jest się do kogo zwrócić po radę. Bo oto przy ZM LK działa **poradnia rodzinna,** choć najmłodsza spośród czterech tu funkcjonujących, mająca ogromne wzięcie.

Równolegle z poradnią działa **telefon zaufania** wyróżniony przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci złotą odznaką TPD (dla zespołu) oraz czterema odznakami „Przyjaciel dziecka". Telefon jest bardzo poręczny dla nawiązania pierwszego kontaktu. I jeśli nawet z początku wyczuwa się pewne zakłopotanie, to dzięki taktownemu, życzliwemu i rzeczowemu podejściu w trakcie rozmowy pękają lody i bywa niejednokrotnie, że anonimowo nawiązana znajomość przeradza się w zażyłość. Wszak dobrze mieć przyjaciela.

Jest też **poradnia społeczno-prawna** niosąca pomoc w skomplikowanych sprawach rodzinnych, konfliktach małżeńskich. We współpracy z USC działa „Szkoła narzeczonych". Nie można pominąć zasług **poradni gospodarstwa domowego** — organizatorki różnorodnych kursów i pokazów, z których w ciągu 4 lat skorzystało przeszło 21 tys. kobiet ucząc się jak lepiej, sprawniej, atrakcyjniej poprowadzić dom.

O wszystkich tych formach pracy pisaliśmy nieraz na łamach „Życia", a poradnie doczekały się onegdaj oddzielnego artykułu, nie mówiąc już o telefonie zaufania przedstawianym raz po raz.

W tym kontekście trudno byłoby odpowiedzieć czym się nie zajmuje Liga Kobiet. Bo oprócz specjalnej troski przejawianej wobec dzieci i rodziny, nie brak zainteresowania sprawami społecznymi. Jakże bowiem inaczej określić zajmowanie się ludźmi trzeciego wieku czy problemami życia osiedlowego i to nie tylko w aspekcie estetyki otoczenia, lecz także poprzez kształtowanie modelu współżycia.

By uaktywnić współpracę z samorządami mieszkańców powołano swego czasu 23 koła obwodowe. Obecnie w związku z nowo wprowadzonym podziałem administracyjnym miasta zachodzi konieczność utworzenia 15 zarządów osiedlowych oraz co najmniej dziesięciu jeszcze kół LK.

Jest to jedno z zadań dla nowo wybranego zarządu na czele z **Krystyną Baczą** jako przewodniczącą, **Wandą Janiszewską** i **Ryszardą Machowską** — wiceprzewodniczącymi oraz **Janiną Buczko** — sekretarzem.

W programie działania do roku 1981 położono przede wszystkim akcent na dalsze doskonalenie świadomości społeczno-politycznej członkiń Ligi Kobiet, krzewienie form świeckiej obrzędowości, rozwój poradnictwa na rzecz rodziny. I chociaż w grę wchodzą wyłącznie kobiety, nie jest to przecież działalność wyłącznie dla pań

(alb)

Oddział ZPAP doczekał się swojej siedziby

„Wszem wobec wiadomym się czyni, że w dniu 29 kwietnia Anno Domini 1978, o godzinie 17, nastąpi uroczystość OTWARCIA LOKALU, będącego siedzibą PRZEMYSKIEGO ODDZIAŁU ZPAP, którą to siedzibę postanowiono jednocześnie uczynić MAŁĄ GALERIĄ ODDZIAŁOWĄ ZPAP W PRZEMYŚLU (...)" — są to słowa zaczerpnięte z pięknie wydanego, oryginalnego w formie zaproszenia, które m. in. otrzymała również nasza redakcja.

Śpieszymy donieść, że uroczystość odbyła się zgodnie z programem i że wzięli w niej udział przedstawiciele miejscowych władz z sekretarzem KM PZPR **Stanisławem Sobczukiem** i prezydentem Przemyśla **Andrzejem Wojciechowskim.** Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków reprezentowali: **Renata Niemirska-Pisarek** i **Mirosław Koziołkiewicz** (przewodniczący).

MAŁA GALERIA już w dniu otwarcia rozpoczęła swą pożyteczną służbę — pomieszczono w niej wystawę malarstwa członków przemyskiego Oddziału ZPAP.

Po latach starań i niepewności czy będą one uwieńczone sukcesem — otrzymali wreszcie nasi artyści lokal (Rynek 10), w którym będą mogli się spotkać na twórcze dysputy, a także organizować niewielkie ekspozycje swoich prac. Skromne to wszystko na razie — ale jest!

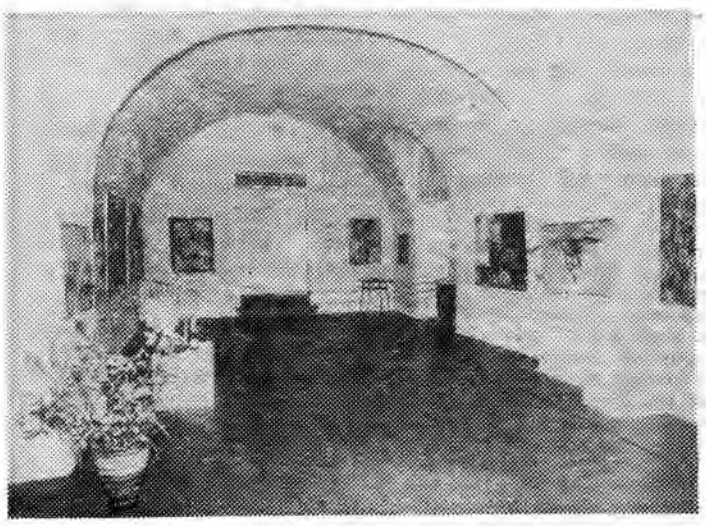

Spełniło się marzenie przemyskich plastyków — mają siedzibę swego związku, a jednocześnie salę wystaw.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Ewa Skowrońska

Rozmowa

napięta bólem już nie płaczę
a w przerwach w bólu
przy herbacie
zaglądam w oczy
a w oczach naszych
nie ma wszystkiego
jak przed laty

wśród godzin barwa
poszarzała
widzę ich bladość
wpółprzymkniętą
zetrzyj granicę udręki
z twarzy
szklanochłodnawą nie twoją
ręką

w krzykach sąsiadów
jest mniej rozpaczy
niż w tym milczeniu
w konturach świtu
winda już sunie z nimi
do pracy
a ja chcę zapaść się

rozpięta w klamrach
postanowień
nie wyszamoczę się z miłości
a ręka chłodna już nie twoja
z twarzy ślad ściera łez
z litości

Księga ludzi zasłużonych

WŁADYSŁAW FOŁTA

Rolnik, od najmłodszych lat związany z radykalnym ruchem ludowym, współorganizator Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Uczestniczył w redagowaniu i podpisaniu w Kraczkowej w roku 1936 historycznej Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. Po wyzwoleniu sprawował wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych i politycznych. Był przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Przeworsku, prezesem WK ZSL w Rzeszowie, posłem na Sejm PRL II i III kadencji. Odznaczony w 1957 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

STANISŁAWA GABRYNOWICZ

Działalność społeczno - polityczną rozpoczęła w okresie międzywojennym w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpiła w 1946 roku, brała czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej, referendum i wyborów do Sejmu. W latach 1950 — 1957 pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu. Jest jednym z organizatorów Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

JANINA GÓRSKA

Działacz na niwie kulturalnej, związana od wczesnej młodości z Towarzystwem Dramatycznym im. Aleksandra Fredry „Fredreum". Do wybuchu II wojny światowej była aktorką tego teatru. Po wyzwoleniu podjęła działalność w tej placówce również jako reżyser. W latach 1948—1975 była reżyserem teatralnym w Powiatowym Domu Kultury i Domu Kultury Kolejarza. Mimo przejścia na emeryturę nadal działa w amatorskim ruchu artystycznym. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

KAZIMIERZ GRZEJEK

Uczestnik kampanii wrześniowej. W czasie okupacji działał w ruchu oporu, w 1944 r. wstępuje do ludowego Wojska Polskiego. Uczestniczy w walkach o Warszawę, Wał Pomorski i Kołobrzeg. Był jednym z pierwszych żołnierzy WP, którzy dotarli do Bałtyku. Po wojnie służył w Wojskach Ochrony Pogranicza. Aktywny działacz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przewodniczący Koła Miejskiego ZBoWiD w Przemyślu, członek PZPR. Wyróżniony wieloma odznaczeniami bojowymi, m. in. dwukrotnie Krzyżem Virtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Walecznych.

CZESŁAWA MANASTERSKA

Po zakończeniu wojny podejmuje pracę w bibliotece w Lubaczowie. Pracuje w niej nieprzerwanie przez 25 lat, do czasu przejścia na emeryturę. Działa jednocześnie w amatorskim ruchu artystycznym. Z jej inicjatywy powstaje zespół teatralny i zespół żywego słowa, których jest kierownikiem; daje się również poznać jako reżyser i aktor. Aktywna działaczka związków zawodowych i innych organizacji społecznych. Jest przewodniczącą Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet i sekretarzem Towarzystwa Miłośników Lubaczowa.

SZAJKA

Od września ub. roku do stycznia br. do Komendy Miejskiej MO w Przemyślu systematycznie napływały meldunki o zuchwałych kradzieżach z włamaniem, dokonywanych w obiektach gospodarki uspołecznionej i mieszkaniach prywatnych. Początkowo sprawcy byli nieuchwytni i dopiero energiczne działanie, podjęte przez organa MO, doprowadziło do ujęcia grupy młodocianych przestępców, w wieku 18-22 lata, którzy dokonali kilkudziesięciu włamań i kradzieży. Większość z nich stawała już przed sądem za podobne czyny i była skazana na kary pozbawienia wolności lub umieszczenie w zakładzie poprawczym.

A oto krótkie charakterystyki kilku „wyróżniających się" członków szajki.

Mieczysław Denysenko — skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym, został — tytułem próby — zwolniony i zamieszkał u rodziców. **Bronisław Wdowicz** — kilkakrotnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Przemyślu, ostatni raz warunkowo opuścił zakład karny we wrześniu 1977 roku. **Wiktor Andrzej Łukaszewicz, Wiesław Kos i Leszek Bogusiewicz** — dwaj pierwsi opuścili zakład poprawczy w ub. roku, trzeci natomiast przebywał nadal w Zakładzie Wychowawczym w Wielkich Drogach i tylko odwiedzał rodzinę na podstawie udzielanych mu przepustek. I wreszcie **Wacław Lewandowski**, skazany na rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat. Aktem oskarżenia objęto ponadto paserów, którzy przechowywali lub ułatwiali sprzedaż skradzionych przedmiotów. W tym dobranym gronie nie zabrakło dziewcząt...

Młodociani przestępcy działali w różnych składach osobowych, z tym że organizatorem i inicjatorem większości ujawnionych przestępstw był M. Denysenko. Przygotowując się do włamań zaopatrywali się w odpowiednie narzędzia: łomy, dłuta, klucze, itp.

Długi jest rejestr czynów, których dokonali, ale sposoby przeważnie podobne. Upatrywali sobie określony obiekt — urząd, biuro lub mieszkanie prywatne — obserwowali go przez pewien czas, a następnie włamywali się i ... nie gardzili niczym, zabierając co tylko wpadło im w ręce. Oto kilka przykładów:

W nocy z 28 na 29 września ub. roku, wybili szybę w oknie Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, zerwali zamki i uszkodzili drzwi, a następnie — po dostaniu się do wnętrza — zagarnęli gotówkę w kwocie ponad 6 300 zł, znajdująca się w metalowej kasecie. W tym samym miesiącu dokonali szeregu podobnych włamań, m. in. do mieszkań prywatnych, skąd zabierali zegarki, biżuterię, pieniądze, aparaty fotograficzne itp.

Z końcem grudnia wdarli się do mieszkania pewnego lekarza, nieobecnego od dłuższego czasu w Przemyślu, skąd zabrali wiele wartościowych przedmiotów o łącznej wartości 62 tysiące złotych. W czasie penetrowania uszkodzili ponadto kilka obrazów i dywan, wyrządzając tym szkodę oszacowaną na 15 tys. zł. Już na kilka tygodni przed planowanym włamaniem obserwowali upatrzone mieszkania i w szczelinach drzwi umieszczali zapałki, chcąc upewnić się, czy jest ono używane przez lokatorów.

Rozbestwieni bezkarnością, zaczęli szarżować i niemal co kilka dni popełniali nowe przestępstwa. Włamali się m. in. do pomieszczeń spółdzielni „Bistor", „Cocktail-Baru", Urzędu Miejskiego, przedsiębiorstwa „Las", Komendy Chorągwi ZHP i ZW ZSMP, spółdzielni „Praca" i wielu innych instytucji. Wdarli się także do kościoła Karmelitów Bosych, rabując mosiężny świecznik, a także do lokali zajmowanych przez siostry zakonne.

Zabierali m. in. mini-kalkulatory, interwoksy i inne cenniejsze przedmioty, a także... wysokogatunkowe alkohole, które — o dziwo! — niemal w każdym przypadku znajdowali w biurkach kierowników poszkodowanych instytucji państwowych.

Uzyskane w drodze przestępstwa pieniądze przeznaczali przeważnie na libacje alkoholowe. Zrabowane przedmioty sprzedawali często za cenę znacznie niższą od ich rzeczywistej wartości. Wspomniane na wstępie dziewczyny — podejrzanej konduity — przyjmowały od nich „towary" i pomagały w ich ukryciu.

Większość sprawców, wchodzących w skład młodocianej szajki, przyznała się do zarzucanych im czynów. Prokuratura Rejonowa w Przemyślu sporządziła przeciwko nim akt oskarżenia i zastosowała areszt tymczasowy w stosunku do sześciu osób.

Wkrótce nastąpi epilog sądowy tej sprawy, której negatywnymi bohaterami są ludzie bardzo młodzi, już poprzednio karani. Nie skorzystali oni z możliwości wejścia na drogę uczciwego życia i oczekują teraz na surowe wyroki. **(j)**

AWANS MŁODYCH KOSZYKARZY

SPORT

W najbliższych dniach (12—14 bm.) młodzi koszykarze przemyskiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego, Polonii oraz koszykarki Jarosławskiego Klubu Sportowego wystąpią w turniejach półfinałowych Mistrzostw Polski, których stawką jest awans do czwórki najlepszych zespołów w kraju. Wywalczenie „przepustek" do zbliżających się turniejów jest bezspornym sukcesem drużyn naszego województwa. W przedmeczowych rozważaniach nie liczono bowiem, że w konfrontacji z silnymi ekipami, młodym przemyskim koszykarzom i jarosławskim koszykarkom uda się zwycięsko przebrnąć przez eliminacyjne sito.

Prześledźmy ich drogę...

MKS PRZEMYŚL

Zespół, którym od 9 miesięcy opiekuje się Zbigniew Błażkowski, w lidze międzywojewódzkiej juniorów młodszych wywalczył drugie miejsce, ustępując jedynie 2 punktami reprezentantom Stali Stalowa Wola. W ciągu rozgrywek przemyślanie doznali zaledwie trzech porażek. Dobrą formę demonstrowali także w turnieju o mistrzostwo strefy VIII, w którym uczestniczyły, oprócz nich, drużyny Stali Stalowa Wola i lubelskiego Startu. Wygrywając dwukrotnie z przedstawicielami hutniczego miasta (66:65 i 85:82), koszykarze MKS znaleźli się w turnieju półfinałowym, który rozegrany zostanie w Warszawie. Wystartują w nim najsilniejsze zespoły młodszych juniorów z okręgów: łódzkiego, krakowskiego i warszawskiego.

Barw przemyskiej drużyny bronią: **Mariusz Zamirski, Walerian Bereś, Józef Stysiał, Wojciech Repak** (wszyscy z I LO), **Wiesław Urbańczyk, Adam Jaromij, Wacław Chabko** (ZSZ nr 1), **Andrzej Babski,** (II LO) oraz **Krzysztof Socha** i **Wacław Michna** (SP nr 14).

Kierownikiem drużyny jest Jan Lachowicz.

JKS

Drużynę trenują Stanisław Chrobak i Wacław Obłoza. Po zdobyciu drugiego miejsca w lidze wojewódzkiej juniorek młodszych, jarosławski zespół uczestniczył w turnieju strefowym. Pokonał u siebie Start Lublin 67:63 oraz doznał porażki ze Stalą Stalowa Wola. Zwycięstwo nad lublinankami awansowało JKS do turnieju półfinałowego Mistrzostw Polski. Reprezentantki naszego województwa zmierzą się z młodymi koszykarkami okręgów: warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego. Trzon jarosławskiej drużyny tworzą: **Teresa Szczepańska, Anna Wołoszyn, Weronika Jakubowska, Anna Glińska, Marzena Cienki, Marzena Rączka, Elżbieta Sznaj, Halina Mól, Barbara Rygowska i Teresa Suliborska.**

POLONIA

Po raz drugi, w 70-letniej historii tego klubu, juniorzy starsi znaleźli się w półfinale koszykarskich Mistrzostw Polski. Debiutowali w 1966 r. Dziś po 12 latach swych sił próbują ich następcy: **Zenon Michałów, Janusz Wiącek, Leszek Czarniecki, Andrzej Gruszecki, Marek Czarniecki, Lucjan Kaczmarek, Andrzej Bereś, Marek Osiadacz i Wojciech Czekaj.**

Podopieczni trenera Edwarda Lisikiewicza zmierzą się w Białymstoku z drużynami okręgów: warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego. Wcześniej przemyscy koszykarze wygrali turniej rozegrany w Łańcucie z udziałem Resovii, Siarki Tarnobrzeg i tamtejszego LZS. W finale strefowym w Rzeszowie wywalczyli drugą pozycję, premiowaną awansem. Warto odnotować, że w meczu z wychowankami II-ligowej Lublinianki, poloniści odnieśli przekonywające zwycięstwo 112:73. Reprezentanci Polonii stoją przed życiową szansą. Wierzymy, że mimo trudnego okresu (większość z nich przygotowuje się do egzaminów maturalnych), dołożą maksimum wysiłku, aby osiągnąć wysoką lokatę.

Życzymy wszystkim naszym zespołom dobrej gry oraz godnego reprezentowania barw województwa. Celnych rzutów!

Młodzi koszykarze przemyskiego MKS. *Fot. J. WOJTOWICZ*

ZZA KRATEK

Teoś C.

Od czasu do czasu pojawiają się w tej rubryce pijaczkowie, niby to weseli, lecz w gruncie rzeczy reprezentują czarny raczej humor, bo najweselszy nawet ludek na bani, to radość wątpliwa. Mam na to kolejny przykład.

Teofil C. ma dorosłe dzieci i żonę, też zresztą dorosłą. Żona jest na tyle samodzielna i energiczna ponadto, że nie pozwoli, aby Teoś wracając po pijaku bił ją lub dziatki. Odwrotnie — ona czasem leje jego, lecz pomaga to nie za wiele, najlepszy dowód, że Teofil C. pije już od lat i nawet coraz więcej (a jeśli nawet nie więcej, to w każdym razie bywa coraz bardziej pijany).

Pensję oddaje przeważnie, choć nie dobrowolnie. Otóż żona nie dopuszcza, aby w dniu wypłaty udało mu się opuścić bramę zakładu bez jej wiedzy. Po prostu wyczekuje na męża i póki on jeszcze trzeźwy odbiera mu pensję, zostawiając kieszonkowe na piwo i papierosy. Ten Teoś oczywiście całe kieszonkowe przepija w pół godziny, a później lata o suchym pysku i kombinuje pieniądze różnymi sposobami. Tu jakaś fucha mu wpadnie, tu pożyczy, tam odda lub nie odda i jakoś żyje, tj. pije. Małżonce, jak sądzę, nie zależy już na tym — grunt, że forsę odbierze, a potem „niech ten ochlejtus czyni co zechce".

W gronie pijących kamratów Teofil C. ma więc opinię pantoflarza i nawet mu doradzali, aby choć raz przepił całe miesięczne wynagrodzenie, a potem przyszedł do domu z awanturą, żonę pobił i jeszcze sprzedał jakiś drobiazg z domowego gospodarstwa.

— Jeśli choć raz tak zrobisz — mawiali — oduczysz ją tych nikczemnych zasadzek, jakie na ciebie na pierwszego zastawia!

Dobrze jest im to mówić, skoro Teosia alkohol nadgryzł już solidnie, wątły on jest raczej i słaby, zaś małżonka siłę swoją ma i w bezpośrednim starciu miałaby znacznie większe szanse.

— Ja nie potrzebuję z nią awantur — odpowiada zwykle swym zaprzyjaźnionym mętom. — Swoje wypijam, idę spać i nawet nie słyszę, jak ględzi mi nad uchem...

Z tej krótkiej charakterystyki wynika, że Teofil C. to nie jest brutal jakiś, który po wódce gotów jest do wielkich szaleństw. Ciche to raczej i niemrawe, choć za kieliszek dałby sobie rękę uciąć, a nawet obydwie, gdyby mu ktoś potem wódę do ust podawał.

Doszło jednak do tego, że uległ wreszcie presji kompanów. Dla nich miała to być dobra zabawa, dla niego... sprawdzian męskości. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o jakieś sprawdzenie się w sensie dosłownym, gdyż wszelka erotyka na tym etapie miłości do alkoholu to najwyżej seans mogący przydarzyć się podczas snu, a na jawie w marzeniach wyłącznie. Tym razem stanął zakład: czy Teosiowi uda się umknąć żonie w dniu wypłaty?

Koledzy zobowiązali się pomóc. Otóż po zakończeniu pracy pozostał on przez jakiś czas w zakładzie, zaś kamraci, spotkawszy żonę, z głupia frant zapytali:

— Czy Teoś bardzo chory?

— A niby dlaczego miałby być chory? — zdziwiła się korpulentna dość małżonka.

— Bo nie ma go dziś w pracy..

— Nie ma? Jak to? Przecież wyszedł z domu, jak zwykle...

Oni pokiwali głowami, niby to ze współczucia, a gdy żona udała się na poszukiwanie za zaginionym — dali mu znać, że niebezpieczeństwo minęło. Wtedy Teofil C. spokojnie wyszedł z zakładu i wszyscy udali się do mieszkania jednego z kumpli, wcześniej kupując stosowne ilości alkoholu za pieniądze uwolnionego od wpływów małżonki.

Teofil C. nie wrócił do domu na noc, po pierwsze ze strachu, po drugie — z powodu nadmiernego opilstwa. Nazajutrz miał ochotę powiesić się w wychodku, gdy tylko przypomniał sobie, co czeka go ze strony małżonki. Długo dumał (na kacu myśli się za długo) i wreszcie znalazł sposób. Przy pomocy kolegi, Wiesława R., postanowił przyjść do swego mieszkania — podczas nieobecności żony — i upozorować kradzież. Tak też uczynił.

Z własnego domu wyniósł więc kilka co cenniejszych przedmiotów, które następnie — za pośrednictwem Wiesława R. — sprzedał za pół darmo, aby tylko uzyskać co najmniej część straconych pieniędzy.

Milicja, wezwana przez żonę Teofila C., z dziecinną łatwością odkryła sprawcę tego „włamania". Zginęły bowiem przedmioty najwyższej wartości, bezbłędnie znalezione przez „złodzieja", a pozostawiony bałagan (porozrzucane krzesła, zwalony stół itp.) wyraźnie świadczył, że „włamywacz" celowo to uczynił, aby naprowadzić na fałszywy trop.

Teofil C. szybko przyznał się do winy, zaś żona wniosła pozew o rozwód, domagając się alimentacji oraz zwrotu połowy wartości sprzedanych rzeczy, stanowiących wspólny dorobek ich małżeństwa. Jest to więc sprawa, która nie zakończyła się w zakładzie karnym, lecz mimo pełnej dezaprobaty dla Teosia C., nie jestem aż takim sadystą, żeby cieszyć się, że po tym, co zaszło, nie przebywa on spokojnie w więzieniu, lecz — do czasu wyroku — nadal ze swoją małżonką...

JAN M.

BIEG - TO ZDROWIE

Dwie bardzo udane masowe imprezy biegowe zorganizowano ostatnio w Przemyślu. Jedną z nich był start blisko 600 uczniów ze **Szkoły Podstawowej nr 10**, którzy rywalizowali między sobą na 6 dystansach przełajowych, usytuowanych nad Sanem. Warto zaznaczyć, że młodzież z „dziesiątki" wraz ze swoimi wychowawcami w czynie społecznym przygotowała wszystkie trasy. W zorganizowaniu imprezy pomogły: Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Zarząd Wojewódzki TKKF, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz ZWP „Sanwil". Przed rozpoczęciem zawodów odczytano alert olimpijski.

Na poszczególnych dystansach zwyciężyli:

chłopcy 600 m: — Tomasz Pasterski, **800 m** — Wojciech Orłoś, **1000 m** — Jerzy Tomusiak;

dziewczęta 400 m — Małgorzata Dziuba, **600 m** — Barbara Stankiewicz, **800 m** — Elżbieta Chocińska.

Najlepszym wręczono dyplomy oraz nagrody. Puchar ZW TKKF dla najbardziej usportowionej klasy otrzymała młodzież z kl. VII „a".

◇

„Bieg — to zdrowie" — pod takim hasłem przebiegała konferencja metodyczna nauczycieli wychowania fizycznego z całego województwa, która odbyła się niedawno w Zespole Szkół Rolniczych w Przemyślu. Spotkanie pedagogów połączono z otwarciem ścieżki zdrowia wybudowanej przez młodzież tamtejszej placówki. Na trasie usytuowanej w parku szkolnym, po zdrowie biegali m. in.: kurator oświaty i wychowania **Adam Masternak**, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego **Józef Zagulak**, dyrektor Szkolnego Związku Sportowego **Ludwik Melnarowicz**, wicekurator **Bronisława Kamińska**, dyrektor ZSR **Mieczysław Mazurek**, wizytatorzy oraz blisko 200 nauczycieli. W tym dniu na ścieżce zdrowia ćwiczyło także ponad 400 uczniów. Naśladownictwo wskazane.

(W)

DLA SYMPATYKÓW KOSZYKÓWKI

Dzięki staraniom działaczy Okręgowego Związku Koszykówki, Wojewódzkiej Federacji Sportu, Przemyśl w dniach 9—11 czerwca br. będzie miejscem finałowych rozgrywek Pucharu Polski w koszykówce mężczyzn. W hali WOSiR spotkają się cztery najlepsze drużyny, wyłonione w turniejach półfinałowych, które odbędą się wkrótce. O szczegółach tej imprezy, poinformujemy Czytelników w następnych numerach.

Sympatyków basketbalu w naszym województwie zainteresuje zapewne także wiadomość, że OZKosz w Przemyślu organizuje wycieczkę na Mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet, które 24—30 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu. Chętni obejrzenia tych zmagań mogą uzyskać informacje w WFS (telefon 64-17).

Po drabinie do kolejowego wagonu

listy

Sprawa dotyczy stacji PKP w Hermanowicach. Już 8 miesięcy minęło od wymiany podkładów drewnianych na betonowe na bardzo wysokim nasypie, a peronu do dziś nie podwyższono. Wsiadanie i wysiadanie z pociągu grozi niebezpieczeństwem. Starsze osoby są podsadzane, jest to uciążliwe (w zależności od ciężaru ciała), a także krępujące. Sięgnięcie kolanem do pierwszego stopnia w wagonie jest trudne i powoduje niszczenie ubrań, rajstop i pończoch, wysiadanie bardzo niebezpieczne — było kilka potłuczeń. Dużo osób zrezygnowało z usług pociągu i wędruje do autobusu (2 km dalej).

W tej sprawie kilkakrotnie już interweniowaliśmy, ale wszelkie prośby i żale nic nie skutkują. Może po opublikowaniu tego listu kolej zlituje się i wyśle wagon żużla lub kamienia na podwyższenie peronu.

Ryszard Katyński
Stanisławczyk 26

Redakcja odpowiada

Pan Witold Szcześniak (Przemyśl, ul. Łukasińskiego 14). Sprawą zainteresowaliśmy dyrekcję Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, któremu podlegają wszystkie placówki służby zdrowia w Przemyślu.

OGŁOSZENIA DROBNE

● UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione pieczęcie o treści: „Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 2 — Mag. Konf. Dziecięcej, Dziewczęcej i Lekkiej w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 2" oraz „WPHW Przemyśl Kierownik Działu Art. Konfekcji Ciężkiej i Lekkiej Henryka Kopacka".

● POMOC do rocznego dziecka potrzebna od zaraz. Wiesława Marek, ul. Boh. Getta 63 („Pomona") w godz. 7—11.

Kol. JANOWI POCZTAROWI
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają koleżanki i koledzy z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Przemyślu

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
w PRZEMYŚLU, ul. Wilsona 3

zatrudni natychmiast

- ▲ murarzy
- ▲ betoniarzy
- ▲ robotników drogowych
- ▲ robotników niewykwalifikowanych do pracy w transporcie
- ▲ instalatorów c.o. i wod. kan.
- ▲ elektromonterów
- ▲ blacharzy

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa.

Bliższych informacji udziela Zespół Służby Pracowniczej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Przemyślu, ul. Wilsona 3 tel. 22-62.

K-3

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
w PRZEMYŚLU
zaprasza na

VI PRZEMYSKĄ WIOSNĘ TEATRALNĄ

(21—28 maja 1978 r.)

Data godzina	Teatr	Tytuł sztuki autor	Reżyseria scenografia muzyka	W rolach głównych m. in.	Cena biletu
21 V 78 16 i 19 niedziela	Teatr „Rozmaitości" Warszawa Dyr. i kier. art. Andrzej Jarecki	TATO, TATO, SPRAWA SIĘ RYPŁA Ryszard Latko	Wojciech Solarz Jan Polewka	Anna Borowiec Izabela Olejnik Tadeusz Grabowski Jerzy Karaszkiewicz	100 zł
22 V 78 16 i 19.30 poniedziałek	Państwowa Operetka Lublin Dyr. i kier. art. Andrzej Chmialarczyk	NITOUCHE Florimond Ronger Herve	Józef Słotwiński Teresa Targońska Ryszard Komorowski	K. Jarmułówna-Josicz Bolesław Hamaluk Tadeusz Bourdo Krzysztof Krukowiecki	100 zł
23 V 78 16 i 19.30 wtorek	Teatr „Komedia" Warszawa Dyr. i kier. art. Olga Lipińska	GWAŁTU, CO SIĘ DZIEJE Aleksander Fredro	Olga Lipińska Andrzej Sadowski Jerzy Derfel choreogr. Jerzy Gruca	Jolanta Skowrońska Hanna Orsztynowicz Zdzisław Leśniak Bogdan Niewinowski	100 zł
24 V 78 16 i 19.30 środa	Teatr im. L. Solskiego Tarnów Dyr. i kier. art. Ryszard Smożewski	ZABOBONNIK Franciszek Zabłocki	Bernard Ford Hanaoka Ryszard Grajewski Czesław Niemen	Elżbieta Kijowska Maja Wiśniowska Zbigniew Sluzar Jarosław Pilarski	70 zł
25 V 78 16 i 19.30 czwartek	Teatr Stary im. H. Modrzejewskiej Kraków Dyr. i kier. art. Jan Paweł Gawlik	EMIGRANCI Sławomir Mrożek	Andrzej Wajda Krystyna Zachwatowicz	Jerzy Stuhr Jerzy Bińczycki	80 zł
26 V 78 16 i 19.30 piątek	Teatr im. W. Bogusławskiego Kalisz Dyr. i kier. art. Waldemar Wilhelm	MIŁOŚĆ I GNIEW John Osborne	Jan Maciejowski Barbara Zawada	Joanna Lissner Ilona Bartosińska Zbigniew Bartoszek Jacek Chmiel	70 zł
27 V 78 16 i 19.30 sobota	Teatr im. J. Osterwy Lublin Dyr. i kier. art. Zbigniew Sztejman	EGZAMIN Jan Paweł Gawlik	Józef Słotwiński Lilianna Jankowska	Małgorzata Nieśpiałowska Roman Kruczkowski Ludwik Paszyński	70 zł
28 V 78 16 i 20 niedziela	Teatr Nowy Warszawa Dyr. i kier. art. Mariusz Dmochowski	GRUBE RYBY Michał Bałucki	Lech Wojciechowski Łucja Kossakowska Edward Pałłasz	Irena Kwiatkowska Jolanta Zykun Mariusz Dmochowski Emil Karewicz	100 zł

Uwaga: cena karnetu na wszystkie spektakle — 690 zł.

Zamówienia zbiorowe i indywidualne przyjmuje sekretariat WDK (Przemyśl, ul. Konarskiego 9, tel. 20-09 i 35-50). K-3

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch", 35-959 Rzeszów ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III piętro). Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat i pokój dziennikarzy 22-00.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują: Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch" w Przemyślu, plac Dąbrowszczaków 5, tel. 53-21 oraz w Rzeszowie ul. Asnyka 1, tel. 328-81. Terminy: do 25 listopada na cały nadchodzący rok natomiast prenumeratę miesięczną, kwartalną i półroczną załatwić można do dnia 10 każdego miesiąca (wyjątek stanowi grudzień) poprzedzającego ten okres.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. wyższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw w Warszawie, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących prenumeratorów krajowych.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie kod 35-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA! DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne 28 83803/3851.

Co 65 przemyślanin działkowiczem

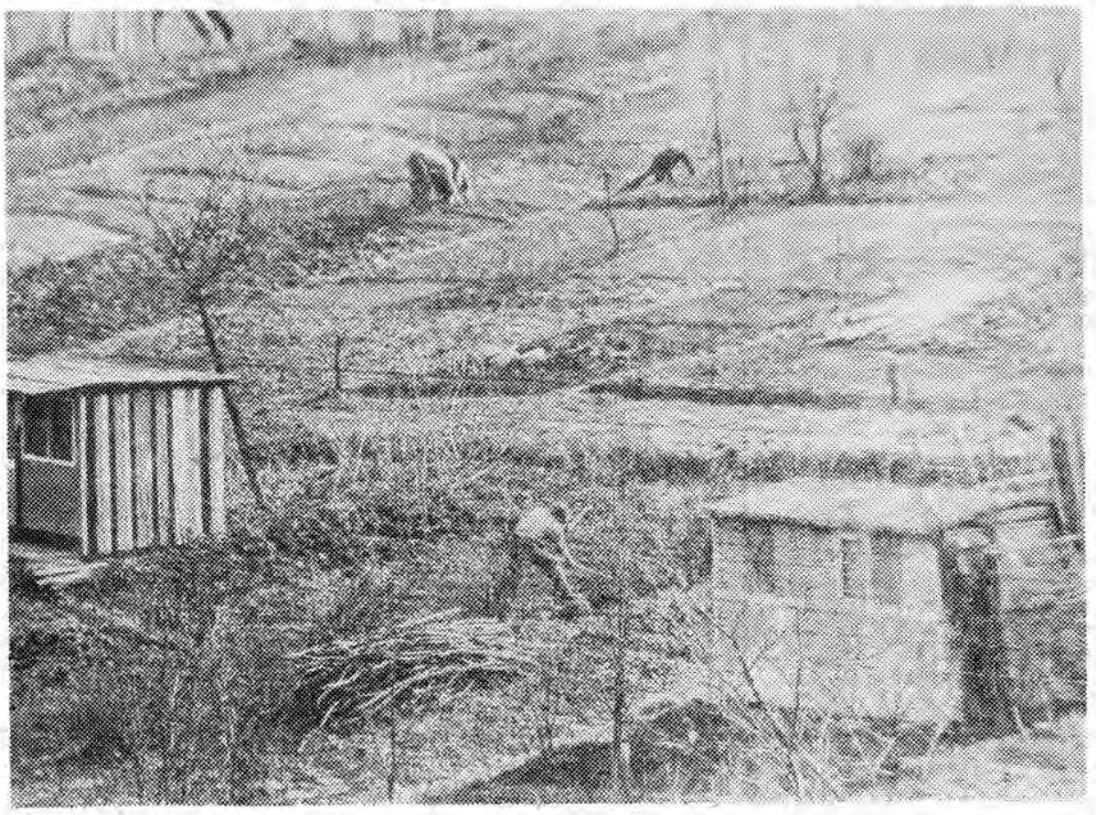

Jak nas poinformował sekretarz Zarządu Miejskich Pracowniczych Ogrodów Działkowych „Pociecha" **Leopold Miśków** — około 950 przemyślan posiada ogródki. Działki są przeważnie pięcioarowe. W obcowaniu z ziemią wytchnienia szukają przede wszystkim pracownicy fizyczni (najliczniejszą grupę stanowią budowlańcy i kolejarze), ale nie brak przedstawicieli inteligencji pracującej (lekarzy, inżynierów, urzędników itp.). Jest w Przemyślu 13 kompleksów ogrodów — najmłodszy przy ul. Bielskiego powstał dopiero tej wiosny, liczy blisko 8 ha i będzie pociechą dla 40 osób zamieszkałych głównie na Osiedlu XXX-lecia.

Fot. TZ

Na ochotnika do izby wytrzeźwień

W jednej z miejscowości gminy Orły koło Przemyśla odbywało się wesele. Patrolujący okolice milicjant spostrzegł po północy grupy pijanych weselników, którzy wszczynali między sobą awantury. Wiele wskazywało na to, że wkrótce dojdzie do rękoczynów, co tu przy okazji wesel i zabaw należy do tradycji. Póki czas należało interweniować. Sprawa nie była jednak prosta — w samochodzie był sam i mógł co najwyżej „zaopiekować się" jednym osobnikiem, a pozostali?

Od czego jednak głowa. Kiedy obserwując z oddali spostrzegł, że atmosfera staje się napięta, podjechał pod wykrzykujących na siebie mężczyzn i zaproponował.

— Panowie! Kto do Przemyśla, siadać, podwiozę! — Propozycja chwyciła. Nocna podróż do miasta niejednemu pijanemu odpowiadała, na chwilę zapomnieli o waśni i rzucili się do samochodu. Pchali się, wyciągali za ubrania, okładali kułakami. Kiedy wreszcie wóz się napełnił, milicjant ruszył na pełnym gazie. Podobało się to pasażerom i co trzeźwiejsi zaczęli nawet wychwalać fajnego władzę. W takiej sytuacji ani się spostrzegli, kiedy samochód stanął przed Izbą Wytrzeźwień w Żurawicy.

Zakończenie wydarzenia jest naszym czytelnikom wiadome.

Butelka pełna.... petów

Przestało nam smakować piwo, gdy zobaczyliśmy butelkę z tym napojem przyniesioną do redakcji przez jednego z czytelników — we wnętrzu pływało co najmniej 10 niedopałków papierosów. Ów „rarytas" kupiono w sklepie spożywczym przy ul. Rogozińskiego 1 w Przemyślu, a pochodzi on — jak później poinformowała pechowego nabywcę sprzedająca — z rozlewni przy ul. Bohaterów Getta. Czyżby nikt tam nie zajmował się myciem butelek przed ich napełnieniem?

JAK SCHUDNĄĆ?

Wedle przekazów żona Nerona, Poppea, kąpała się w [illegible] mleku. Była to kąpiel przyjemna, zażywana dla aksamitnej cery, pięknego ciała. Ale wątpliwe wielce, by otyli, którym jedna z tokijskich klinik zaleca kurację kawowo-ananasową po zasmakowaniu pierwszej kąpieli chcieli ją stale stosować. Trzeba mieć bowiem dużo samozaparcia i hartu ducha, by wskoczyć do wywaru z gorącej kawy (zmieszanej z sokiem ananasowym) i w temperaturze 60 stopni Celsjusza wytrzymać minimum 20 minut! Wprawdzie po dwóch ablucjach tego rodzaju chudnie się ponoć o prawie kilogram, ale...

Popularne w USA czasopismo kobiece „Woman Weekly" zamieszcza na swych łamach radę tej oto treści: „Nieważne jaki preparat wybierzesz do przeprowadzenia kuracji odchudzającej. Najważniejsze, byś trzy razy dziennie wysypała zawartość pudełeczka z pigułkami po wszystkich kątach pokoju, pozbierała je pojedynczo i poskładała we właściwym miejscu". Summa summarum sto skłonów to znakomita gimnastyka na zrzucenie brzuszka...

Ilu znawców przedmiotu, tyle metod. Rewelacyjnych! Najskuteczniejszych zależnie od panującej mody. Swego czasu głośno było o ścieżkach zdrowia, ale ostatnio jakoś cicho wokół nich. Od czasu do czasu da się słyszeć zachętę do biegu po zdrowie. A gdzieś tam na Wybrzeżu organizowane są wczasy dla grubasów, gdzie reżim panuje okrutny, choć wydawałoby się, że taniec to sama przyjemność. A tu tymczasem dyskoteka wydusza ostatnie poty. Tany do upadłego...

Kąpiel, taniec czy spacer?

Jeden z profesorów Harvardu zajmujący się problemem otyłości wysunął tezę, że skłonność do tycia jest wprost proporcjonalna do ilości godzin spędzanych przed telewizorem. Przebadał on kilka tysięcy młodych Amerykanów uwielbiających nieruchawy tryb życia i u połowy z nich stwierdził poważną nadwagę.

Czy otyli żyją krócej? Dyskusyjna sprawa. Owszem, mają oni skłonności do niektórych schorzeń — jak np. serca, cukrzycy, arteriosklerozy — większe niż ludzie szczupli, ale bardziej zagrożeni są ci, którzy nadwagę osiągnęli dopiero w wieku dojrzałym od otyłych od urodzenia. U tych ostatnich bowiem liczba komórek tłuszczu rośnie, lecz ich wielkość pozostaje nie zmieniona, podczas gdy u dorosłych tycie wywołuje nawet 2-krotne powiększenie się komórek tłuszczowych!

Czy są dyskryminowani? Prezeska Międzynarodowego Stowarzyszenia Grubasów, pani Pilar Jaime z Hiszpanii (101 kg) twierdzi, że tak. Z tego też względu powołano ową organizację, której celem jest obrona praw grubasów. Są oni bowiem dyskryminowani na każdym kroku. Samochody budowane są dla szczupłych, podobnie środki komunikacji miejskiej nie są najwygodniejsze. A managerowie niektórych firm powiadają wręcz, że otyli nie mają „osobistej dyscypliny", co dyskwalifikuje ich w ubieganiu się o pracę w zawodach wymagających ruchliwości i zręczności...

Smutny los grubasów niejednemu nasuwa pytanie — jak schudnąć? Więcej ruchu na świeżym powietrzu! — to generalna zasada, zalecana z uwagi na zdrowie. Żadne tam pigułki, dziwaczne kąpiele, czy też papierosiska ćmione niekiedy bez opamiętania w złudnej nadziei na schudnięcie...

Pewien nasz znajomy utrzymuje, że najskuteczniejsza terapia polega na cowieczornym przyjrzeniu się w lustrze. Kto wie.. **(staw)**

ZUŻYCIE KALORII NA GODZINĘ:

Oglądanie telewizji	25	kalorii
Gra w karty	25	"
Praca biurowa	100	"
Łowienie ryb na wędkę	150	"
Spacer po równinie	180	"
Praca domowa	150—200	"
Jazda na rowerze	300	"
Wiosłowanie	400	"
Pływanie	400—700	"
Taniec	450	"
Piłowanie drzewa	480	"
Gra w piłkę nożną	650	"
Długi bieg	900—1000	"
Wycieczka wysokogórska	960	"

POWIEDZIELI NAM

O turystach, lasach i zwierzynie MIECZYSŁAW GŁAZ — nadleśniczy w Krasiczynie:

— Podprzemyskie lasy od wczesnej wiosny są miejscem indywidualnych i zbiorowych wycieczek. Cieszymy się z tego, lecz jednocześnie w imieniu służby leśnej apeluję o ochronę tego co powszechnie nazywamy naturalnym środowiskiem. Turyści zmotoryzowani proszeni są o parkowanie pojazdów w miejscach do tego przystosowanych i oznakowanych, a takich przygotowaliśmy kilka.

Huk silników i spaliny szkodzą nie tylko ludziom, lecz jeszcze bardziej zwierzynie, a żyją w naszych lasach m. in. jelenie, dziki, sarny, rysie. Prawidłowa gospodarka łowiecka spowodowała, że niektóre gatunki, którym przed kilkudziesięciu laty groziła zagłada, rozmnożyły się tak, że można prowadzić nawet ich odstrzał.

W okolicach Krzeczkowej mamy zamiar wydzielić około 500 ha lasu i zaprowadzić hodowlę dzików (istnieją takie ośrodki hodowlane w kilku miejscowościach kraju).

I jeszcze jedno — nie pozostawiajmy na przyleśnych parkingach „pamiątek" po swej bytności w postaci butelek, puszek po konserwach, opakowań. Szpecą one krajobraz, nie ma komu ich sprzątać...

Przychodzą do naszego rejonu również wilki...

Zasłyszane

W dość długiej kolejce po pomarańcze stoi jakiś mężczyzna i gdy dochodzi wreszcie do lady okazuje się, że pozostały już tylko owoce w najgorszym gatunku. Zaledwie kilka sztuk jest jeszcze urodziwych, o kolorze biorącym swą nazwę od tych właśnie cytrusów. Nie zrażony tym klient zwraca się do ekspedientki:

— Czy byłaby pani tak uprzejma i wybrała mi najgorsze pomarańcze? Bo to nie dla mnie, tylko dla mojej teściowej...

Reaguje na to druga z ekspedientek i mówi szeptem raczej donośnym:

— Nie słuchaj, Zosiu, takiego chama. Wybierz mu najlepsze!

Klient, choć zapewne dosłyszał krytyczną uwagę pod swym adresem — sprzeciwu nie zgłosił...

(jm)

Jerzy Leszczyński

Prozaiczne uwagi

Brak mocy produkcyjnych to jeszcze nic: najgorszy jest nadmiar słabości.

✱

Jesień życia to okres, kiedy mamy już mgliste pojęcie o wiośnie życia innych.

✱

Kobieta trącąca myszką nie powinna udawać kociaka.

✱

Stracić cnotę to znaczy: nie wykorzystać jej w porę.

FRASZKI

BEZ PRZESADY

Miłe jest życie
różami usłane —
byleby tylko
nie razem z tapczanem.

ROZWIĄZANIE

Gdzie człowiek z głową
łamać musi głowę,
półgłówki mają
rozwiązanie gotowe.

JAK PODAWAĆ

Kawę
na ławę —
byle
nie wylej!

SZKODA

Próśb i gróźb szkoda,
gdzie żądają podań.

DOPEŁNIANKA MUZYCZNA

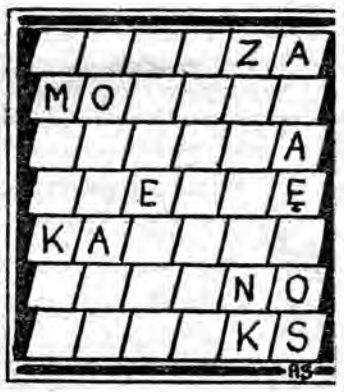

Do diagramu wstawić nazwy nut w taki sposób, aby z podanymi już literami utworzyły w poziomych rzędach siedem wyrazów.

DO-1 raz, RE-2 razy, MI-4 razy, FA-1 raz, SOL-1 raz, LA-3 razy, SI-1 raz.

HOMONIM

Gronami wabi ..... krzew,
lecz ja wpatrzony. .... już,
pragnę, o najpiękniejsza z Ew
dla Ciebie zerwać kilka róż.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie. Prawidłowe rozwiązania, co najmniej jednego zadania, wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MAGICZNEJ Z N-RU 14 (544):

Znaczenie wyrazów: rabarbar, amorek, boran, SD, Aram, tło, Ren, prom, BK, trans, słonik, Radomsko.

Nagrodę autorską otrzymuje **Andrzej Sternik z Sanoka.**

Nagrody książkowe wylosowali: **Małgorzata Muszyńska z Radymna oraz Dorota Płaszkowska i Henryk Kozyra z Przemyśla.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MAGICZNEJ Z N-RU 15 (545):

Znaczenie wyrazów: Kolombo, Ocean, less, as, OAS, ort, MN, oaza, Arzaw, obstawa.

Nagrodę autorską otrzymuje **Andrzej Sternik z Sanoka.**

Nagrody książkowe wylosowały: **Maria Ostrowska i Maria Hołdys z Przemyśla oraz Anna Bury z Radymna.**